

AUSTRALIA JAKO SPOŁECZEŃSTWO WIELOKULTUROWE

Wstęp

Przedstawiamy swoją odpowiedź* na doniosły dokument, jakim jest Zielona Księga Australijskiej Rady do Spraw Ludności i Imigracji pt. *Immigration Policies and Australia's Population*, w formie próby ustalenia ogólnych wskazań dla polityki imigracyjnej i osiedleńczej, które byłyby odpowiednie dla Australii jako kraju wielokulturowego. Zwracając szczególną uwagę na rozdział 7 Zielonej Księgi ukazujemy w sposób bardzo ogólny związek tych wskazań z trzema dziedzinami życia badanymi przez komisje Australijskiej Rady do Spraw Etnicznych, tj. z dziedzinami osadnictwa, konsultacji ze społeczeństwem i etnicznych środków masowego przekazu oraz oświaty.

Zajęliśmy się tylko sprawami, nad którymi państwo może lub mogłoby w pewnej mierze sprawować kontrolę — bezpośrednio poprzez pewne służby (np. opiekę społeczną), przez regulację prawodawczą (np. prawodawstwo antydyskryminacyjne) czy też przez stosowanie bodźców zachęcających do podejmowania pewnych konkretnych działań lub przez popieranie takich działań (np. dotacje na nowatorskie programy czy badania naukowe w dziedzinie oświaty). Przy tych ograniczeniach nasze omówienie dotyczy tylko wybranych aspektów tego, czym jest Australia wielokulturowa; mamy jednak nadzieję, że koncentruje się ono na zagadnieniach, które już są albo mogłyby stać przedmiotem działań rządu.

Ponieważ nie ma powszechnie przyjętej terminologii, którą w omówieniach takich, jak niniejsze, można by się posłużyć, potrzebne są pewne wstępne definicje. Podobnie jak większość innych społeczeństw, społeczeństwo australijskie składa się z populacji większościowej, wywodzącej się z zasadniczo jednorodnego etnicznie środowiska, i z pewnej ilości grup mniejszościowych; istniejące instytucje są odbiciem i potwierdzeniem przeróżnych interesów, sposobów życia, wartości i światopoglądów większości. Dla określenia tej większościowej grupy i jej kultury posłużymy się terminami Anglo-Australijczyk i anglo-australijski, chociaż oczywiście zdajemy sobie sprawę, że zawierają one w sobie bogactwo różnic klasowych, regionalnych, religijnych i innych. Ludzi tworzących populacje mniejszościowe pochodzenia nieanglo-australijskiego oraz ich instytucje określamy terminami „etnik” i „etniczny”. Ogromna większość etników w Australii to,

* Jest to tłumaczenie publikacji pt. *Australia as a Multicultural Society*, The Australian Ethnic Affairs Council. Submission to the Australian Population and Immigration Council on the Green Paper, Immigration Policies and Australia's Population. Canberra 1977 ss. 19.

poza ludnością tubylczą, migranci albo dzieci migrantów. Tam, gdzie różnice językowe między etnikami i Anglo-Australijczykami są szczególnie istotne, używamy terminu „pochodzenia nieanglojęzycznego” lub „nieanglojęzyczny”. Określenie migrant pojawia się tylko tam, gdzie fakt bycia migrantem, a nie fakt bycia etnikiem, jest istotny dla omawianego zagadnienia.

A. OGÓLNE WSKAZANIA

Zielona Księga uwypukla trzy kluczowe problemy społeczne, przed jakimi stoi dziś Australia wskutek polityki migracyjnej, która w ciągu trzydziestu lat zmieniła naszą przeważającą częśći anglo-australijską ludność w ludność etnicznie zróżnicowaną. Skrótowno można je określić jako *spójność społeczną*, *równość* i *tożsamość kulturową*. Są one między sobą powiązane, ale leżące u ich podłoża systemy myślowe oraz stanowiące ich konsekwencję ujęcia polityki społecznej nie zawsze są tożsame, a nawet mogą być wzajemnie sprzeczne.

Spójność społeczna. Łatwiej jest określić, czym spójność społeczna nie jest, niż czym jest. Nie jest tym samym, co jednorodność; nie zakłada też braku niezgody, konfrontacji czy konfliktów — elementów integralnie związanych z każdym społeczeństwem demokratycznym. Zakłada natomiast *uznane formy instytucjonalne dysponowania zasobami społecznymi i rozwiązywania konfliktów co do tego, jakie są te zasoby i jakie powinny być podstawy dysponowania nimi*. W naszym rozumieniu termin „spójność społeczna” obejmuje zatem pojęcie „dobra społecznego”, używanie zasobów społecznych dla dobra społeczeństwa jako całości, a nie dla dobra jego wycinkowych grup. Chociaż w niniejszym artykule nie rozwijamy tego tematu szerzej, chcemy także podkreślić, że sprawa polityki imigracyjnej — jak wiele innych spraw — jest osadzona w znacznie szerszym pojęciu spójności społecznej, niż to określono powyżej, a mianowicie w pojęciu spójności jako „dobra społecznego” całej w ogóle ludzkości. Z tego punktu widzenia Australia może stanowić grupę wycinkową w szerszym systemie międzynarodowym, a dobru tego szerszego systemu może przysługiwać pierwszeństwo przed dobrem Australii rozpatrywanej w izolacji.

Równość. Kluczowym punktem naszej argumentacji jest to, że Australia już jest społeczeństwem o wielu tożsamościach kulturowych, czyli społeczeństwem wielokulturowym, i że działać na korzyść równości można najlepiej (a może jedynie) przez politykę wiązania równości z tożsamością kulturową. Obie są środkiem i obie są celem: równość zasadza się na wielokulturowości zarazem ją umacniając, zaś wielokulturowość zasadza się na równości umacniając ją. Są one jednak „celem” tylko w tym sensie, że stanowią probierze orientujące nasze myślenie i nasze propozycje, a nie w tym sensie, że widzielibyśmy „społeczeństwo równe” czy „społeczeństwo wielokulturowe” jako osiągalny stan końcowy.

Będziemy ujmować równość jako *równy dostęp do zasobów społecznych*. Równość tak pojmowana znaczy przede wszystkim, że przynależność jednostki do jakiegś

kategorii ludnościowej, nie pozostającej w istotnym związku z danym zasobem społecznym, nie stwarza jednostce ani ułatwień, ani utrudnień w dostępie do tego zasobu. Na przykład nie ma równości tam, gdzie kolor skóry nie pozwala komuś dostać pracy, a komuś znów innemu wynająć domu. Nie ma też równości tam, gdzie płeć, stan majątkowy rodziny albo miejsce zamieszkania dają jednemu dziecku lepsze wykształcenie niż innemu.

Jak ilustrują to powyższe przykłady, jest wiele innych niż pochodzenie etniczne podstaw klasyfikowania ludzi, które działa na niekorzyść równości. Nawet w społeczeństwie zróżnicowanym etnicznie owe inne rodzaje klasyfikacji mogą być dla determinowania dostępu jednostki do zasobów społecznych ważniejsze niż przynależność etniczna. Dzieci biedne, pochodzące z różnych środowisk etnicznych, mogą na przykład być bardziej podobne do siebie pod względem dostępu do wykształcenia niż dzieci z tej samej grupy etnicznej, ale o różnym statusie ekonomicznym. W kontekście niniejszego artykułu skoncentrujemy się jednak na klasyfikacji według pochodzenia etnicznego.

Tożsamość kulturowa. Tożsamość kulturowa jest *poczuciem przynależności i przywiązania do pewnego sposobu życia*, który łączy się z doświadczeniem historycznym danej grupy ludzi. Wielokulturowość istnieje tam, gdzie jedno społeczeństwo obejmuje grupy o różnorodnej tożsamości kulturowej.

Jest wiele rodzajów wielokulturowości, a niektóre z nich są całkiem nie do pogodzenia z australijskim systemem politycznym i społecznym. Stosując uproszczony schemat możemy powiedzieć, że wielokulturowość rozwija się za pośrednictwem trzech głównych procesów.

1. Stratyfikacja kulturowa. Stratyfikacja społeczno-ekonomiczna łączy się ze stratyfikacją etniczną tworząc hierarchiczny układ warstw kulturowych. Społeczeństwa niewolnicze są tu przykładem oczywistym i skrajnym.
2. Zróżnicowanie na regiony kulturowe. Każdy region geograficzny ma swoją własną odrębną kulturę; przykładem jest Szwajcaria (zróżnicowanie regionalne może się także wiązać ze stratyfikacją tak jak w Kanadzie).
3. Zróżnicowanie na społeczności kulturowe. Społeczności etniczne są nosicielami różnych kultur, ale nie tworzą odrębnych regionów ani warstw społeczno-ekonomicznych. Społeczeństwo australijskie jest wielokulturowe w tym właśnie znaczeniu.

Jest prawdopodobne, że w społeczeństwach, w których przeważają procesy pierwszy i drugi, albo jeden z nich, różne kultury będą znajdować wyraz w zdecydowanie odrębnych instytucjach. Każda warstwa czy region będą na przykład miały swoje własne instytucje gospodarcze, religijne i polityczne — chociaż zarazem muszą uczestniczyć w pewnych instytucjach wspólnych, jeśli społeczeństwo ma funkcjonować jako spójne państwo.

Tam, gdzie przeważa proces trzeci, kultury mogą być zinstytucjonalizowane w bardzo różnym stopniu i na różne sposoby:

1. Kultura jest równoznaczna ze sztuką ludową. Wielokulturowość nie oznacza nic ponad rozwój (a często tylko ochronę) „ładnych” tradycji etnicznych — tańca,

- muzyki, rzemiosła — czasami łącznie z językiem i literaturą, ale częściej bez nich. To był jedyny rodzaj wielokulturowości tolerowany w Australii w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych i taka wielokulturowość uchodzi nadal w oczach wielu Australijczyków za jedynie bezpieczną. Jednakże etnicy często postrzegają tę koncepcję wielokulturowości jako degradującą i dehumanizującą.
2. Zróżnicowanie kulturowe przejawia się w znacznym stopniu w prywatnym, niewidzialnym świecie stosunków osobistych i rodzinnych. Ludzie wywodzący się z tego samego środowiska etnicznego pobierają się i zakładają rodziny, w których wyrażają wspólne sobie zwyczaje i wartości oraz żyją nimi; uczestniczą natomiast w instytucjach religijnych czy politycznych o szerszym zasięgu (co mogą czynić w różnym stopniu), uczestniczą w nich wspólnie ze wszystkimi innymi ludźmi. Ten rodzaj wielokulturowości zawsze w Australii istniał, ale stał się powszechny wraz z migracją do Australii przedstawicieli różnych narodowości w ciągu w ostatnich trzydziestu lat. Z samej definicji wynika, że przeważający anglo-australijski segment populacji w dużym stopniu nie zdaje sobie sprawy, że tak jest, ale małżeństwa mieszane oraz kontakty zawodowe i towarzyskie wytwarzają pewną świadomość w tym względzie. W społeczeństwie takim, jak nasze, o silnej tradycji szacunku dla sfery prywatnego życia jednostki, tego rodzaju różnice mogą trwać przez pokolenia — i to nawet bez wielkich zorganizowanych wysiłków w tym kierunku, lecz po prostu w rezultacie faktu, że ludzie żyją w sposób, jaki im się wydaje właściwy, naturalny i wygodny.
 3. Zróżnicowanie kulturowe łączy się z mniejszym czy większym stopniem zinstytucjonalizowania, to znaczy, że różne obyczaje i wartości kulturowe wyrażają się w instytucjach takich jak kościoły, organizacje pomocy społecznej, zespoły sportowe i szkoły etniczne. Ten rodzaj wielokulturowości jest zbieżny z instytucjonalizacją, jaka występuje w wypadku opisanych powyżej stratyfikacji kulturowej i zróżnicowania regionalnego. Taka wielokulturowość pociąga za sobą pluralizm strukturalny, to znaczy istnienie trwałych grup etnicznych o pewnym zakresie autonomii. Naszym zdaniem jednym z głównych celów polityki rządu w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych było zabezpieczenie Australii przed powstaniem takiej wielokulturowości, a wielu Australijczyków nadal uważa, że społeczności etniczne, które tego rodzaju wielokulturowość zakłada, są siłą rozbijającą społeczeństwo i groźbą dla spójności narodowej. Ich zdaniem społeczności etniczne są gettami; nie widzą oni też alternatywy innej niż wybór między wspólnym dla wszystkich systemem instytucji z jednej strony i niszczącym konfliktem rasowo-etnicznym z drugiej. Rzeczywistość jest taka, że w Australii mamy do czynienia z wysokim stopniem instytucjonalizacji etnicznej (np. etniczne gazety, kościoły, szkoły, przedszkola, domy starców), ale duże jest zróżnicowanie między poszczególnymi grupami. Wielkość grupy nie jest tu czynnikiem decydującym, bowiem niektóre małe grupy, np. Łotysze, mają wysoko zorganizowane życie społeczne, podczas gdy największa grupa, tj. Włosi, jest o wiele słabiej zinstytucjonalizowana niż druga co do wielkości grupa grecka.

Społeczności etniczne mogą w różnym stopniu sterować swoim własnym zinstytucjonalizowaniem, ale możliwości i zachęty po temu wynikają także z polityki prowadzonej przez oficjalne instytucje. Upraszczając można wyróżnić trzy rodzaje polityki:

1. Oficjalne instytucje mogą trzymać się modelu organizacyjnego, który neguje ważność czy samo nawet istnienie społeczności etnicznych i dlatego albo w ogóle nie stwarza dla etników możliwości uczestnictwa, albo dopuszcza tylko uczestniczenie z ich strony jako jednostek.
2. Oficjalne instytucje mogą być tak zorganizowane, że grupy o podłożu etnicznym znajdują się wśród jednostek organizacyjnych tworzących daną instytucję. Na przykład struktura Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych uwzględnia zarówno parafie terytorialne, jak parafie narodowe (tj. etniczne).
3. Oficjalne instytucje mogą funkcjonować czy działać poprzez społeczności etniczne, w ten sposób stymulując owe społeczności w kierunku instytucjonalizacji. Program subsydiów dla Biur d/s Społeczności Lokalnych wprowadzony przez państwo w 1968 r., a umożliwiający biurom zatrudnianie pracowników społecznych do pomocy migrantom, zachęcił grupy etniczne do organizowania się celem spełnienia warunków wymaganych do otrzymania pomocy.

Nie istnieje żaden konieczny związek między typem wielokulturowości i sposobem czy stopniem, w jakim mniejszości etniczne mają dostęp do władzy politycznej i podejmowania decyzji, chociaż pewne typy wielokulturowości i pewne formy dostępu do polityki wzajemnie się wykluczają. Można wyróżnić trzy rodzaje stosunków między wielokulturowością a polityką:

1. Status etniczny jest nieistotny dla dostępu do polityki. Jednostka ma udział w władzy przez głosowanie i przez przynależność do partii politycznych lub uznanych instytucji, takich jak związki czy stowarzyszenia zawodowe, które działają ponad granicami etnicznymi. To podejście było w Australii zawsze uważane za najlepsze; teraz jednak jest ono krytykowane przez niektóre mniejszości etniczne utrzymujące, że spowodowało ono zaniedbanie ich własnych interesów i w ten sposób zwiększyło nierówność oraz pozbawiło je prawa do tożsamości kulturowej.
2. Społeczności etniczne działają jako grupy nacisku ale same nie dążą do spełniania funkcji politycznych. Stają w rzędzie pozostałych grup nacisku, przy czym skład tych grup częściowo pokrywa się ze składem grup etnicznych. W Australii grupy etniczne próbowały niekiedy pełnić taką funkcję wobec pewnych szczegółowych zagadnień (np. zwłaszcza w latach pięćdziesiątych grupy wschodnioeuropejskie popierały w społeczeństwie i rządzie kierunek silnie antykomunistyczny), jednakże dopiero przed około pięcioma laty niektóre grupy etniczne zaczęły działać jako wielozadaniowe grupy nacisku stawiające sobie za cel popieranie szerokiego zakresu interesów etnicznych. Dla osiągnięcia większej skuteczności stosują znane strategie grup nacisku i zjednoczyły swoje siły w organizacjach międzyetnicznych, takich jak Rady Społeczności Etnicznych.

3. Z grup etnicznych tworzą się jednostki (lub niektóre z jednostek) składające się na strukturę polityczną. W wypadku skrajnym partie polityczne (a w systemie jednopartyjnym odłamy polityczne) reprezentują interesy poszczególnych grup etnicznych. Taki stan jest powszechnie uważany za niebezpieczny i obcy dla ustroju politycznego Australii, chociaż niektóre grupy etniczne, zwłaszcza krajowcy, głoszą że jedynie w ten sposób ich interesy będą mogły być odpowiednio reprezentowane.

*

Obecnie walczą w Australii o pozyskanie zainteresowania różne koncepcje wielokulturowości, a różnorakie rozwiązania praktyczne rywalizują o środki finansowe. Jednakże możliwe do przyjęcia koncepcje i rozwiązania praktyczne mieszczą się w dość wyraźnie określonych granicach, natomiast pewne inne ujęcia są – jak to wskazaliśmy powyżej – tak nam obce, że nikt nie traktuje ich jako poważnej możliwości. Te nie nadające się do przyjęcia alternatywy – których realizację widzą Australijczycy na przykład w niszczących konfliktach w Północnej Irlandii i na Bliskim Wschodzie – są ważne, ponieważ nakreślają granicę między tym, czego Australijczycy chcą, a czego nie chcą.

Wielokulturowość w Australii nie jest więc monolityczna, lecz nosi w sobie zarodki wielu różnych dróg przyszłego rozwoju. Niezależnie od tego, czy polityka rządu uwzględni tę sytuację, czy nie, rezultatem rządowych decyzji będzie stymulowanie jednych kierunków rozwoju, a hamowanie innych. *Usilnie zalecamy, aby we wszystkich kwestiach związanych z polityką imigracyjną, osadnictwem migrantów i sprawami etnicznymi, konsekwencje danej polityki dla równości i wielokulturowości były brane pod uwagę tak samo poważnie, jak jej konsekwencje dla gospodarki.* Oznacza to potrzebę najogólniejszych wytycznych, które uwzględniałyby te kwestie i przy pomocy których można by rozwiązywać konkretne sprawy i problemy.

Ważne jest dla nas jednakże uniknięcie wrażenia, jakoby związek między równością, tożsamością kulturową i spójnością społeczną był sprawą prostą. Przeciwnie, decyzje polityczne i programowe łączą się ze stałym procesem porównywania jednej z tych wartości z innymi i oceniania tego, jak dążenie do realizacji jednej sprzyja lub zagraża dążeniu do realizacji innych. Zwłaszcza doświadczenie Stanów Zjednoczonych może nas wiele nauczyć o tym, jak w społeczeństwie wielokulturowym jednostka, nawet zyskując powodzenie w dziedzinie socjo-ekonomicznej, może zostać uwięziona w ramach swojej społeczności etnicznej, jeżeli brakuje pomostów prowadzących do społeczności dominującej – oraz o tym, jak w konsekwencji jednostka może nie mieć szans udziału w społeczeństwie jako całości na płaszczyźnie społecznej i politycznej.

B. ZASTOSOWANIE WSKAZAŃ

Osadnictwo

Tym bardzo szerokim nagłówkiem określamy pewien zakres działań samego rządu i innych działań w jakiś sposób popieranych czy regulowanych przez rząd. Dostępne nam liczne informacje na temat polityki osadniczej i procesów osiedlania doprowadzają do następujących głównych wniosków, które mogą zaledwie wskazać pewne ramy, w jakich należałoby rozpatrywać to złożone zagadnienie.

1. **Sytuacja obecna.** Procedura osiedlania zmienia się w kierunku sprzyjającym *równości*, ale nadal utrudnia ona procesy równościowe pod dwoma głównymi względami:

- a) **Ję z y k.** Osoby nieanglojęzyczne są upośledzone, ponieważ ich dostęp do zasobów społecznych jest ograniczony przez niewiedzę o istnieniu pewnych służb oraz przez brak dbałości ze strony tych właśnie służb o efektywny kontakt z takimi osobami. To upośledzenie występuje nie tylko w stosunku do urzędów, ale także w miejscu pracy, gdzie z jednej strony jednojęzyczność wpływa ujemnie na bezpieczeństwo i zaangażowanie pracowników etników, z drugiej zaś strony uczenie się języka angielskiego jest jak dotąd słabo popierane.
- b) **Zatrudnienie.** Zarówno z powodu braku miejsc pracy w zawodach charakterystycznych dla społeczeństwa wielokulturowego (np. tłumaczy) jak z powodu nie uznawania kwalifikacji zdobytych za granicą oraz słabości mechanizmów służących transponowaniu tych kwalifikacji na kwalifikacje krajowe migranci, zwłaszcza z krajów nieanglojęzycznych, są – według naszego miernika równości – w sytuacji upośledzonej. To znaczy, że względy nie wynikające z rodzaju pracy, lecz będące konsekwencją statusu osoby nieanglojęzycznej lub migranta, mają negatywny wpływ na dostęp jednostki do pracy.

W dziedzinie *tożsamości kulturowej*, obecna świadomość spraw etnicznych jest próbą rekompensaty za brak równowagi, jaki charakteryzował wcześniejszą politykę, uznającą istnienie społeczności etnicznych i ich głosu najwyżej symbolicznie.

W dążeniu do zagwarantowania *spójności społecznej* polityka wczesnych lat powojennych usiłowała zapobiegać tworzeniu się społeczności etnicznych, a polityka późniejsza bagatelizowała konsekwencje strukturalne kulturowego pluralizmu. Tego rodzaju podejścia są zgodne z celami i sposobem myślenia pewnych grup etnicznych, którym dały one swobodę działania potrzebną do osiągnięcia tego minimum instytucjonalizacji, jakiego pragnęły, pozostawiając im równocześnie wolność kultywowania społeczności opartych na sieci powiązań personalnych i na grupach nieformalnych. W innych wypadkach jednakże spójność społeczna była naruszana właśnie przez te procesy, których celem miało być jej zachowanie; mianowicie, w niektórych społecznościach nieuznawanie istnienia grup etnicznych w trakcie procesu

osadniczego stało się przyczyną milczących resentymentów lub też bywa przed stawiane jako uzasadnienie dla agresywnych żądań w dziedzinie praw etnicznych. Spójność społeczna jest naruszana również przez posunięcia nieskuteczne i przez frustracje wynikające z tego, że instytucje państwowe nie usiłują zapoznać się z różnicami kulturowymi czy językowymi wśród ludności i reagować na te różnice, a także z marnowania talentów, do jakiego dochodzi w konsekwencji braku takich usiłowañ.

2. Proponowane kierunki działania. Zasadnicze momenty, które powinny być uwzględniane w polityce osadniczej są naszym zdaniem następujące. Instytucje i służby państwowe winny poszerzać wielojęzyczność wśród swoich pracowników i dbać o znaczniejsze zróżnicowanie miejsc pracy (przykładem są „tłumacze kulturowi” aktualnie szkoleni przez Komisję Zdrowia w Nowej Południowej Walii), aby ludzie ze środowisk nieanglojęzycznych mogli uzyskać większy faktyczny dostęp do oficjalnych instytucji o ogólnym przeznaczeniu. Jest bardzo ważne, aby ten rozwój postępował równomiernie z rozwojem służb stworzonych specjalnie dla potrzeb osób ze środowisk nieanglojęzycznych (np. Telefoniczna Służba Tłumaczeniowa) i z coraz bardziej systematycznym włączaniem etnicznych społeczności i środków masowego przekazu w proces osiedlania. Te trzy równoległe tory rozwoju należy widzieć jako wzajemnie od siebie uzależnione części tego samego procesu. Wszystkie trzy są potrzebne dla zapewnienia jednostce możliwości wyboru i dla zagwarantowania jej tą czy inną drogą dostępu do potrzebnych zasobów; są potrzebne także po to, by zapewnić sprawne i elastyczne funkcjonowanie.

Kształcenie dorosłych ze środowisk nieanglojęzycznych

1. Sytuacja obecna. Mimo istniejących od trzydziestu lat programów nauczania angielskiego dla dorosłych migrantów są wyraźne dowody na to, że:
 - a) Duża liczba migrantów nie mogła lub nie chciała nauczyć się angielskiego przy pomocy tych programów.
 - b) Wskutek tego społeczność zawiera liczną populację osób dorosłych, które nie znają angielskiego albo znają go w stopniu nie pozwalającym im radzić sobie z najpotoczniejszymi sprawami życia codziennego, i które ani nie próbują, ani nie spodziewają się opanować go lepiej.
 - c) Nieznajomość angielskiego upośledza migrantów w miejscu pracy, niezależnie od posiadanych umiejętności i doświadczenia zawodowego i pozbawiają gospodarkę Australii potencjalnego wkładu ze strony pracowników migrantów.

Według naszego miernika *równości*, procesy egalitarne są zakłócone o tyle, o ile dostęp migranta nieanglojęzycznego do pracy i zasobów społecznych jest utrudniony przez okoliczność (znajomość angielskiego), która nie pozostaje w istotnym związku z pracą, jaka ma być wykonywana czy z żądaną usługą.

Według naszego miernika *tożsamości kulturowej*, koncentracja ludzi wywodzących się z pewnego środowiska etnicznego w najniższych warstwach społeczno-ekonomicznych, która łączy się z brakiem znajomości języka angielskiego, deprecjonuje to środowisko i naznacza je piętnem w oczach społeczeństwa, oraz zagraża poczuciu tożsamości i własnej wartości członków takiego środowiska.

Według naszego miernika *spójności społecznej*, gospodarka jest pozbawiona pełnego dostępu do umiejętności i doświadczenia migrantów, zaś deprecjonowanie grup nieanglojęzycznych pracowników o niższym statusie rodzi napięcia społeczne.

2. **Proponowane kierunki działania.** W celu przybliżenia polityki w dziedzinie oświaty dorosłych osób nieanglojęzycznych do naszych wskazań proponujemy:

- a) Znaczne zwiększenie dostępności kursów dziennych i wieczorowych zarówno dla stałych mieszkańców Australii, jak i dla nowoprzybytych.
- b) Znaczne zwiększenie bodźców finansowych dla nieanglojęzycznych osób dorosłych w celu zachęcenia ich do uczęszczania na kursy dzienne. Można by było dobrze wykorzystać obecne wysokie bezrobocie wśród migrantów, zwłaszcza kobiet, gdyby stypendia wypłacane uczestnikom kursów nie stawiały ich w sytuacji mniej korzystnej w stosunku do osób pobierających zasiłek dla bezrobotnych**.
- c) Wprowadzenie bodźców finansowych dla pracodawców skłaniające ich do zachęcania pracowników, by brali urlopy w celu uczestniczenia w kursach dziennych albo by nie przerywając pracy uczestniczyli w kursach wieczorowych.
- d) Zrewidowanie metodyki i technik nauczania języka angielskiego dla zwiększenia siły przyciągania kursów i ich skuteczności w kształtowaniu sprawności językowej.
- e) Zrewidowanie metod rozpowszechniania informacji o kursach angielskiego w celu zwiększenia rekrutacji i dotarcia do grup, takich jak np. grupa gospodyń domowych, w których stopień wykorzystania istniejących kursów jest najniższy.

Oświata dzieci

Wielokulturowy charakter społeczeństwa australijskiego ma dla oświaty konsekwencje idące o wiele dalej niż koncepcja oświaty dla dzieci migrantów w ujęciu Programu Oświaty dla Dzieci Migrantów, którego realizację rozpoczęto w 1970 r. i który uwzględniał jedynie lekcje angielskiego dla językowo „upośledzonych” dzieci ze

** Druga konferencja Komisji Oświaty Wielokulturowej Australijskiej Rady do Spraw Etnicznych przyjęła wniosek, który postanowiono przekazać Radzie, brzmiący jak następuje: „Należy podnieść stypendia dla uczestników kursów dziennych języka angielskiego do wysokości zasiłku dla bezrobotnych oraz utrzymywać je na tym poziomie”.

środowisk nieanglojęzycznych. Konsekwencją podstawową, co do której w pełni się zgadzamy, jest to, że polityka i programy związane z kształceniem ku społeczeństwu wielokulturowemu dotyczą wszystkich dzieci, nie tylko nieanglojęzycznych, i znajdują odbicie w całości programu szkolnego.

1. **Sytuacja obecna.** Chociaż istnieje wiele prac o kształceniu dzieci nieanglojęzycznych w Australii, dane o wynikach szkolnych czy choćby o stopniu opanowania podstawowych umiejętności przez różne grupy etniczne są wycofane i sprzeczne. Nie wypracowano metod badania zdolności u dzieci nie znających angielskiego lub znających go słabo; brak jest rzetelnych danych na temat związku między osiągnięciami dziecka i jego poczuciem tożsamości kulturowej (zob. Nicoll 1977, Martin i Willcock 1976). Większość danych wskazuje jednak, że duża liczba dzieci ze środowisk nieanglojęzycznych osiąga w szkole wyniki poniżej swoich możliwości i opuszcza szkołę nie znając angielskiego i nie opanowawszy podstawowych umiejętności wymaganych na trzecim stopniu kształcenia. Nie czyniąc nieuzasadnionych założeń co do związku między wynikami szkolnymi i późniejszą pracą czy statusem społeczno-ekonomicznym możemy stwierdzić, że według naszego miernika *równości* dzieci są stawiane w pozycji upośledzonej z powodów nie mających nic istotnie wspólnego z ich możliwościami szkolnymi (aczkolwiek z czasem, oczywiście, powtarzające się niepowodzenia i frustracje mogą owym możliwościom zaszkodzić).

Podczas gdy — jak powiedziano wyżej — niewiele wiemy o związku między wynikami dziecka i jego poczuciem *tożsamości kulturowej*, mamy niewątpliwe dowody na to, że ogromna większość dzieci ze środowisk nieanglojęzycznych nie znajduje w szkole oparcia dla swojej tożsamości etnicznej, a właściwie jest nawet bardziej prawdopodobne, że cierpi z jej powodu, oraz że nie ma okazji do używania czy rozwijania sprawności językowych i wiadomości posiadanych dzięki swojemu etniczemu pochodzeniu. Chociaż ta sytuacja z wolna zmienia się, a będzie zmieniać się szybciej w ciągu najbliższych lat, jeżeli wskazania Komisji d/s Szkół będą w pełni stosowane, jest ona wciąż sytuacją większości dzieci ze środowisk nieanglojęzycznych przez większość okresu nauki szkolnej (zob. *Report on the Teaching of Migrant Languages in Schools*. 1976).

Aktualna krytyka głosząca, że *Program oświaty dla dzieci migrantów* był zbyt asymilacyjistyczny przez to, że koncentrował się tylko na nauczaniu angielskiego (i pozostaje takim, mimo przekazania głównych punktów programu w 1976 r. w gestii Komisji d/s Szkół) wskazuje na istnienie *powiązania między zagadnieniami równości i tożsamości kulturowej w oświacie dzieci*. Dziecko ze środowiska nieanglojęzycznego jest w dziedzinie wyników szkolnych w sytuacji gorszej już choćby dlatego (jeśli nawet brak innych powodów), że wymaga się od niego opanowania podstawowych umiejętności czytania i pisania po angielsku, a nie w jego języku ojczystym. Zgodnie z tą argumentacją, tak równość jak tożsamość kulturowa zyskują dzięki oświacie dwujęzycznej dla dzieci wstępujących do szkoły podstawowej z biegłą znajomością jakiegoś innego języka niż angielski (wolimy użyć wyrażenia „z biegłą znajomością

jakiegoś innego języka niż angielski" dla podkreślenia pozytywnej wartości przypisywanej znajomości języka, jaką dziecko posiada, niż wyrażenia „ze słabą lub żadną znajomością angielskiego”, które charakteryzuje ucznia jako pod pewnym względem upośledzonego). Według naszego miernika *spójności społecznej*, polityka i praktyka, które dominowały do niedawna i nadal pozostają wpływowe, prowadziły do marnowania zdolności dzieci ze środowisk nieanglojęzycznych i w najgorszym wypadku potęgowały, a w najlepszym nie czyniły nic by osłabić napięcia wśród tych dzieci, między nimi a Anglo-Australijczykami, oraz między dziećmi a ich rodzicami.

2. Proponowane kierunki działania. W celu zbliżenia oświaty dzieci nieanglojęzycznych do naszych ogólnych wskazań przedkładamy poniższe propozycje. Propozycje te nie zakładają się na naiwnym założeniu, że reforma oświatowa stworzy społeczeństwo egalitarne; stanowią one minimum reakcji, jakie naszym zdaniem jest do pogodzenia z wartościami równości i tożsamości kulturowej. W tej mierze, w jakiej są to propozycje podjęcia działań przez szkołę, opierają się one na założeniu, że szkoły dysponują rosnącą autonomią i nie mogły być „instruowane”, że należy robić to czy tamto.
- a) Rozwój ośrodków intensywnego nauczania języka angielskiego, w których uczniowie świeżo przybyli mogliby uczyć się tego języka w pełnym wymiarze godzin przed wstąpieniem do szkoły, albo do których uczniowie już chodzący do szkoły mogliby dobrowolnie uczęszczać w czasie wakacji lub w czasie, na który byliby zwalniani z nauki szkolnej.
 - b) Zrewidowanie teorii, metod i metodyki nauczania języka angielskiego jako języka obcego w celu lepszego włączenia uczonych i uczących w system szkolny i w celu osiągnięcia bardziej efektywnego systemu kształcenia i stałej oceny osiągnięć uczących się.
 - c) Należy wprowadzić bodźce dla szkół (działających pojedynczo lub w połączeniu z innymi szkołami) w celu rozwoju kształcenia dwujęzycznego dla uczniów, którzy wchodzi w system szkolny ze znajomością tylko języka innego niż angielski.
 - d) Należy wprowadzić bodźce dla szkół (działających pojedynczo lub łącznie z innymi szkołami) w celu rozwijania nauki języków mniejszych społeczności dla dzieci nieanglojęzycznych, które chcą zdobyć lub zachować biegłość w posługiwaniu się swoim językiem ojczystym oraz dla dzieci anglojęzycznych, które chcą się uczyć drugiego języka dla niego samego — jako języka pewnej społeczności — lub w formie przygotowania do dalszego studium tego języka na poziomie uniwersyteckim.
 - e) Należy wprowadzić bodźce skłaniające szkoły do wypracowywania programów badań etnicznych i nasycania całości programu nauczania rzeczywistością pluralistycznego charakteru społeczeństwa Australii, co zarówno zwiększałoby poczucie własnej godności uczniów pochodzenia etnicznego i dawałoby *wszystkim* dzieciom bardziej autentyczny obraz charakteru społeczeństwa, niż czyni to obecna oświata jednokulturowa. Należy pod-

kreślić współzależność tych procesów: poczucie tożsamości dzieci etnicznych będzie defensywne i skierowane do wewnątrz, jeżeli inne dzieci nie zaakceptują ważności kultur i tożsamości etnicznych.

- f) Należy wprowadzić bodźce skłaniające szkoły do rozwijania działalności na poziomie, który pozwoli im skutecznie przyczynić się do rozwoju takiego programu oświaty wielokulturowej, jaki został nakreślony w poprzednim punkcie.

Z tych pierwszych sześciu propozycji wyłaniają się dwie dalsze:

- g) Instytucje odpowiedzialne za przygotowanie nauczycieli i za dokształcanie nauczycieli już pracujących powinny uzyskać bodźce sprzyjające rekrutacji nauczycieli ze środowisk nieanglojęzycznych i powinny przygotowywać wszystkich nauczycieli do pracy w wielokulturowym i wielojęzycznym systemie oświatowym, jaki jest konsekwencją przyjęcia poprzednich pięciu propozycji.
- h) Proces przygotowywania materiałów nauczania przez główne krajowe instytucje zajmujące się tym, tj. Ośrodek Opracowywania Programów i Sekcję Nauczania Języków w Krajowym Departamencie Oświaty, powinien zostać zrewidowany w kierunku dostosowania programów do wyłuszczonej propozycji i do tego, co rzeczywiście dzieje się w szkołach, gdzie tworzone są najbardziej podstawowe materiały i gdzie potrzeby nauczyciela stojącego wobec uczniów, którzy znają angielski słabo albo wcale (nie chodzi tu o nauczycieli angielskiego jako języka obcego), są prawdopodobnie najbardziej naglące.

Konsultacje ze społeczeństwem i etniczne środki masowego przekazu

Poza *Final Report* Komisji d/s Stosunków Wewnętrzspołecznych przedstawionym w 1975 roku, próby badania problemów konsultacji ze społeczeństwem i etnicznych środków masowego przekazu są fragmentaryczne i źle skonstruowane. Dlatego nie wydaje się nam, by obecnie istniały podstawy do wyjścia poza szerokie studium przeprowadzone przez Komisję i ograniczymy się do sumarycznego przyrównania aktualnej sytuacji do naszych wskazań ogólnych oraz wymienienia dziedzin, w których przedsięwzięcie akcji jest najpilniejsze.

1. **Sytuacja obecna.** Chociaż nie wypowiadalibyśmy sądu przeciwnego zdaniu Zielonej Księgi, iż „stosunki między różnymi grupami w ramach społeczeństwa australijskiego były w większości pozytywne i zdrowe”, to jesteśmy przekonani, że ściślej byłoby powiedzieć, że harmonia została zachowana w dużym stopniu dzięki temu, że poszczególne społeczności etniczne izolowały się od innych. Grupy i instytucje etniczne, np. prasa, nie były systematycznie wciągane w procesy konsultacji ze społeczeństwem i podejmowania decyzji. Chociaż ta sytuacja zmienia się, grupy słabiej artykułujące swoje żądania są nadal ignorowane, a nierówności między grupami prawdopodobnie rosną. Mówiąc

ogólnie, *tożsamość kulturowa* grup etnicznych jest nie potwierdzana raczej niż bezpośrednio atakowana.

Spójność społeczna ucierpiąta na różne sposoby. Grupy etniczne zraziły się zdawszy sobie sprawę, że rząd nie traktuje ich poważnie. Służby i akcje rządowe są mniej wydajne niż by być mogły, co więcej, przyczyniają sobie nawzajem i innym instytucjom niezliczonych problemów przez to, że nie umieją porozumieć się z populacjami nieanglojęzycznymi ani wykorzystać znajomości sytuacji i postaw etnicznych, jaką mogłyby dać grupy i instytucje etniczne.

2. **Proponowane kierunki działania.** W dziedzinie propozycji ograniczymy się do dwóch ogólnych punktów. Po pierwsze, dla wspierania równości, tożsamości kulturowej i spójności społecznej jest istotne, aby ludzie ze środowisk nieanglojęzycznych mieli szansę udziału w konsultacjach ze społeczeństwem i to *zarówno* jako jednostki, *jak* i w charakterze członków grup etnicznych. To znaczy, że podczas gdy społeczność etniczna pozostaje ważnym kanałem komunikacji między rządem i osobami nieanglojęzycznymi, nie należy nigdy zakładać, że etnicy będą chcieli się z rządem komunikować w ten właśnie sposób. Należy zachęcać radio etniczne i prasę etniczną do stwarzania forum dla indywidualnych punktów widzenia. Instytucje rządowe powinny być przystosowane do uwzględniania komunikatów w językach innych niż angielski, i do reagowania na nie, w stopniu znacznie lepszym niż ten, który stwierdziła Komisja Coombsa.

Po drugie, pragniemy podkreślić, że kształtowanie się lepszego *rozumienia między grupami* i towarzyszące mu dążenie do unikania międzygrupowych konfliktów nie odbywa się automatycznie. Oba te procesy wymagają przeznaczenia przez rząd środków na programy popierające czynną partycypację jednostek w życiu grupy i oświatę środowiskową – programy, których celem jest, jak to wyraził Komitet d/s Programów Osadnictwa, „wygładzanie ścieżek między społecznościami etnicznymi, między przybyszami i społecznością-gospodarzem”. Badania kwestii, jakie programy są odpowiednie w australijskim kontekście, są w stadium załączkowym, ale jakakolwiek będzie forma tych programów, będą one przedstawiać sobą koszty, które należy ponieść dla utrzymania takiego typu spójności społecznej, który da się pogodzić, tak z równością jak z tożsamością kulturową.

C. KONSEKWENCJE WIELOKULTUROWOŚCI DLA POLITYKI IMIGRACYJNEJ

Polityka imigracyjna i roczna wielkość imigracji są determinowane przez trzy grupy kryteriów: wymogi gospodarki, zdolność kraju do wchłonięcia imigrantów oraz oczekiwania i zobowiązania międzynarodowe. W przeszłości wymogi gospodarki przeważały nad innymi względami, a „zdolność wchłaniania” była brana pod uwagę tylko w terminach wielce przybliżonych i uproszczonych.

W tych końcowych uwagach pozostawimy na boku kwestię oczekiwań i zobowiązań międzynarodowych, która prowadzi ku sprawom wychodzącym daleko poza

ramy niniejszego krótkiego przeglądu, i proponujemy następujące zasady, które uważamy za niezmiernie ważne: że „zdolność wchłaniania” powinna być oceniana dokładnie i wszechstronnie, oraz że wymogi gospodarki i zdolność wchłaniania powinny być rozpatrywane jako współzależne grupy kryteriów, jak dwie strony tego samego medalu.

Gospodarka ma wiele wymogów, ale jej aspektem szczególnie związanym z imigracją jest rynek pracy. Ponieważ lista krajów i grup ludności, z których w dającej się przewidzieć przyszłości Australia może się spodziewać migrantów, jest bardzo ograniczona, i ponieważ przyływ migrantów nadal będzie się dawał przewidywać tylko na bardzo krótką metę, imigracja będzie w przyszłości mogła zaspokajać zapotrzebowanie na siłę roboczą tylko w kategoriach bardzo ogólnych: to znaczy, że imigracją można kierować mając na względzie zwiększenie siły roboczej o tyłu to a tyłu pracowników, albo o tyłu to a tyłu pracowników niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych, ale — wyłączywszy niewielkie i bardzo specjalistyczne programy rekrutacyjne — nie można realnie uważać imigracji za metodę uzupełniania konkretnych niedoborów siły roboczej. Jesteśmy zgodni z Zieloną Księgą w tym, że „największe wyzwanie dla gospodarki leży w perspektywach *długoterminowych*”, ale zwracamy uwagę na to, że Biała księga w sprawie przemysłu przetwórczego (1977) nie wspomina o imigracji jako czynniku gospodarowania zasobami ludzkimi, który byłby istotny dla produkcji.

Najbardziej efektywna droga, na jakiej *imigracja może służyć zapotrzebowaniu na siłę roboczą, prowadzi przez politykę w dziedzinie osadnictwa i oświaty migrantów*. Skuteczne programy nauczania języka angielskiego dla nieanglojęzycznych osób dorosłych stanowią istotny i jedyny w swoim rodzaju wkład w zaspokajanie zapotrzebowania na siłę roboczą, a to na trzy sposoby: przez zmienianie kwalifikacji nie dających się spożytkować w kwalifikacje dające się spożytkować; przez stwarzanie niezbędnych warunków dla podnoszenia istniejących kwalifikacji czy zdobywania nowych; oraz przez popieranie ogólnej ruchliwości i elastyczności siły roboczej. Przepisy pozwalające na uznawanie kwalifikacji zdobytych za granicą, na doksztacanie oraz na praktyki i szkolenie dla dorosłych — to dalsze środki, których można użyć w sposób planowy i skoordynowany w celu dostosowania imigracji do potrzeb w dziedzinie zasobów ludzkich.

Usuwanie w selekcji migrantów na dalszy plan konkretne umiejętności zawodowe, akcent na politykę osadniczą i oświatową jako instrumenty zintegrowania imigracji z gospodarką ma przecież dla tej selekcji jedną wyraźną konsekwencję: tę mianowicie, że migranci w wieku produkcyjnym powinni być w stanie *nauczyć się* angielskiego — co jest podejściem trochę różnym od tego, które prezentowała Zielona Księga akcentując korzyści płynące ze znajomości angielskiego u migrantów. Chociaż niezwykle trudno jest oceniać zdolność do nauczania się angielskiego, stopień opanowania języka ojczystego w piśmie jest w naszym przekonaniu lepszym wskaźnikiem przyszłych możliwości, niż jakiegokolwiek inne kryterium wyboru migrantów nadające się do realnego stosowania. Wszyscy dorośli migranci w wieku produkcyjnym, *zarówno mężczyźni jak kobiety*, powinni mieć stosunkowo dobrą — na tle grupy potencjalnych migrantów — znajomość ojczystego języka w piśmie.

Wymaganie, aby migranci byli piśmienni w swoim własnym języku, daje tylko częściową odpowiedź na pytanie o sposób selekcji. Zakładając, że przyjęte kryteria

zdrowotne i charakterologiczne zostałyby utrzymane, uważamy, że drugim czynnikiem wielkiej wagi powinny być związki rodzinne.

Według naszej oceny, istniejące dane wskazują, że dorośli migranci mający w Australii rodzinę mają mniej problemów z osiadaniem tu niż ci, którzy przyjeżdżają sami i nie mają osiadłej tu wcześniej rodziny; mniejsze jest też prawdopodobieństwo ich powrotu do kraju ojczystego.

Polityka selekcji przywiązująca dużą wagę do związków rodzinnych sprzytałaby tym samym *łączeniu rodzin*. Nie zamierzamy wchodzić w szczegóły co do tego, jak polityka łączenia rodzin – jeśli zdecydowano by się na nią – powinna być stosowana, ale chcemy sformułować sześć istotnych punktów:

1. Jeśli chodzi o wzrost ludności, jaki wyniknąłby z liberalniejszej polityki łączenia rodzin, nikt w chwili obecnej nie jest w stanie wyjść poza domysły. *Dlatego proponujemy stopniowe łagodzenie obecnych surowych ograniczeń.*
2. Każda polityka łączenia rodzin, która dawałaby preferencje pewnym grupom przed innymi, stwarzałaby urazy i waśni i w ten sposób podminowywałaby spójność społeczną, odbiegając zarazem od naszych wskazań w dziedzinie równości. Łączenie rodzin jest celem samo w sobie i nie należy go deformować próbując je wykorzystać do innych celów.
3. Z dyskusji na forum Australijskiej Rady do Spraw Etnicznych i z konsultacji ze społecznościami etnicznymi zdaje się jasno wynikać, że grupy migranckie są mocno przekonane o swoim prawie do łączenia rodzin. Każdy większy dopływ imigrantów nie uwzględniający znacznego liczebnie elementu łączenia rodzin wywołałby ogromne poruszenie i urazy.
4. Zielona Księga bada argument głoszący, że polityka imigracyjna powinna mieć na celu rozbudowywanie społeczności etnicznych już w Australii istniejących (na tej podstawie, że te społeczności dysponują zasobami i instytucjami, które mogą pomóc nowoprzybywającym w osiedlaniu się), a nie zachęcać czy dopuszczać do dalszego zróżnicowania. Położenie nacisku na łączenie rodzin przeciwdziałałoby wprowadzeniu do kraju nowych grup etnicznych, ale niekoniecznie dawałoby pierwszeństwo większym grupom przed mniejszymi. *Nie widzimy moralnych ani też żadnych innych podstaw do tego, by uzależnić politykę imigracyjną od obecnej liczebności społeczności etnicznych.* Polityka dająca preferencję dużym grupom sprzeciwiałaby się naszym wskazaniom w dziedzinie równości i opierałaby się na fałszywym i ahistorycznym założeniu, że mniejsze grupy słabiej popierają nowoprzybyłych niż większe. Nie ma ponadto powodu, aby grupy, które będą duże w przyszłości, nie miały stworzyć instytucji i służb, jakimi obecne duże grupy dysponują już teraz.
5. Zielona Księga stawia również pytanie: „czy nie jest łatwiej zaspokajać potrzeby ludności, gdy ilość ugrupowań etnicznych i kulturowych jest stosunkowo ograniczona?”. W odpowiedzi stwierdzilibyśmy, że jest zbyt późno na to, by takie względy mogły odgrywać rolę: już istnieją szkoły, których uczniowie pochodzą z dwudziestu krajów, a szpitale i inne instytucje usługowe stoją wobec ogromnego zróżnicowania pacjentów i klientów. Równocześnie owa różnorodność wywołała nacechowane wyobraźnią i wielce obiecujące reakcje (np. programy oświatowe takie jak dwujęzyczne materiały dr Marty Rado, lotni

tłumacze kulturowi szkoleni przez Komisję Zdrowia w Nowej Południowej Walii, Telefoniczna Służba Tłumaczeniowa), a można w tym kierunku zrobić o wiele więcej.

6. Obawa (często sugerowana raczej niż otwarcie wyrażana, ale mimo to powszechna), że polityka łączenia rodzin będzie sprzyjać rozrostowi pewnych społeczności etnicznych „mniej pożądanym”, a zmniejszy dominację „bardziej pożądanym” (te ostatnie identyfikuje się często z anglojęzycznymi), naszym zdaniem wydaje się oparta na mitach i uprzedzeniach, a nie na rzeczywistości życia różnych grup australijskiego społeczeństwa. Przy całej niewystarczalności i fragmentaryczności danych, jesteśmy przekonani, że uzasadniony jest jeden stanowczy wniosek: nawet w świetle niewielkiej liczby prostych kryteriów, takich jak: ubóstwo, dochody, przestępczość, choroby psychiczne i alkoholizm, żadna grupa nie wypada konsekwentnie lepiej ani gorzej od pozostałych. Gdyby zastosować szerszy wachlarz kryteriów obejmujący samopomoc, trwałość rodziny, kreatywność, zaangażowanie w sprawy społeczności, udział w sile roboczej, to dowody na koncentrację wszelkich cnot czy wad w któreś z grup rozpląnęłyby się zupełnie. W zakończeniu do „Dekady osadnictwa migracyjnego” stwierdza się to samo innymi słowami: „wśród migrantów urodzonych w tym samym kraju obserwuje się szeroki zakres różnorodnych doświadczeń, natomiast między różnymi grupami etnicznymi jest wiele cech wspólnych. Chcemy dlatego stwierdzić, że w dziedzinie przeszłych dokonań różnych grup brak jest uzasadnienia dla polityki rozbudowywania pewnych grup już w Australii istniejących w przeciwieństwie do innych.

ZAKOŃCZENIE

Jedną z podstawowych potrzeb człowieka jest poczucie przynależności. Im bezpieczniej czujemy się w jakimś kontekście społecznym, tym większa jest nasza swoboda eksplorowania własnej tożsamości poza nim. Pluralizm etniczny może nam pomóc w opanowaniu i uniknięciu charakterystycznych dla społeczeństwa masowego: ujednolicenia, utraty tożsamości i poczucia zagrożenia.

Społeczności etniczne mają dla migrantów szczególne znaczenie: mogą im dawać poczucie przynależności i poczucie ciągłości historycznej, które stwarza przybyšom szanse podołania wymogom obcego społeczeństwa większe od tych, które mieliby jako izolowane jednostki. Lojalność etniczna nie musi jednak przeszkadzać i zazwyczaj nie przeszkadza lojalności szerszej – względem całego społeczeństwa i względem kraju. Co więcej, w spójnym społeczeństwie wielokulturowym lojalność narodowa buduje na lojalności etnicznej.

Zgadzamy się ze zdaniem przyjętym na konferencji UNESCO na temat „Pluralizmu kulturowego i tożsamości narodowej”, że „pluralizm kulturowy staje się w coraz

większym stopniu sprawą świadomego wyboru". Sądzymy więc, że *celem naszym tu w Australii powinno być stworzenie społeczeństwa, w którym ludzie wywodzący się ze środowisk nieangloaustralijskich będą mieli – jako jednostki czy grupy – możliwość zachowywania i rozwijania swojej kultury – języków, tradycji i sztuk – tak, by ta mogła się stać żywym elementem zróżnicowanej kultury społeczeństwa jako całości. Dokonując takiego wyboru będą zarazem mogli zajmować poważne i cieszące się szacunkiem pozycje w społeczeństwie, mieć równy dostęp do praw i możliwości przez to społeczeństwo oferowanych oraz podejmować względem niego obowiązki.*

Naszym zdaniem zgoda na wielokulturowy charakter Australii wymaga, aby rząd i oficjalne instytucje uznały ważność kultur etnicznych i w swoich reakcjach respektowały etniczne przekonania, wartości i obyczaje. Wobec różnic między samymi kulturami mniejszościowymi i wobec faktu, że niektóre mniejszościowe wartości są zupełnie niezgodne z podstawowymi wartościami kultury w Australii dominującej (np. norma, według której rodzina ujmuje prawo w swoje ręce aby zadośćuczynić za krzywdę wyrządzoną jednemu z jej członków), nonsensem byłoby głosić, że wielokulturowość znaczy, iż każda kultura jest równie wartościowa i równie usankcjonowana. Wielokulturowość na pewno znaczy jednak, że rzecznicy każdej kultury powinni zostać wysłuchani, że powinni móc przedstawić swoje zdanie w społecznej dyskusji, że na wyżynach władzy powinni być brani poważnie. Między grupami, które „uczestniczą w grze” (np. związki zawodowe, pracodawcy, uznane Kościoły, AMA), ten dialog toczy się przez cały czas; niektóre grupy wygrywają częściej od innych, ale ustawicznie dochodzi do wymiany, kompromisu, rozważania spraw na nowo. *Wielokulturowość znaczy, że społeczności etniczne „włączają się do gry”.*

Uważamy, że celem Australii powinny być nie jednolitość, lecz jedność, nie upodobnienie lecz związek różnych elementów, nie „melting pot”, lecz dobrowolna więź różnych ludzi uczestniczących we wspólnej strukturze politycznej i gospodarczej. Aby posłużyć się słowami wspomnianego oświadczenia UNESCO: „Pluralizm kulturowy stwarza ramy dla pełnego rozwoju potencjału ludzkiego na poziomie zarówno jednostki, jak grupy. Jest gwarancją tożsamości kulturowej i poczucia bezpieczeństwa społecznego i kulturowego jednostek i grup, zapewniając zarazem wzbogacanie się ludzkich doświadczeń i zrozumienie między kulturami”.

Tłum. Adam Pasicki

BIBLIOGRAFIA

- Australian Population and Immigration Council. *A Decade of Migrant Settlement: A Report on the 1973 Immigration Survey*. Canberra 1976.
- Australian Population and Immigration Council. *Immigration Policies and Australia's Population: A Green Paper*. Canberra 1975.
- Committee on Community Relations. *Final Report*. Canberra 1975.
- Martin J. I., Willcock H. F. (Eds): *The Education of Migrant Children in Australia. W: Australian Immigration: A Bibliography and Digest No. 3 1975 Part 2*. Canberra 1976.
- Nicoll P.: *Directions for Research in Migrant Education*. Canberra 1977.
- Report of the Committee on the Teaching of Migrant Languages in Schools*. Canberra 1976.